

# NASZ LOKALNY KRÓL. WSPOMNIENIE O KS. ABP IGNACYM TOKARCZUKU

Antoni Niemczak

W numerze: Nr 5 15 Stycznia 2013

Dwutygodnik Polonii w stanie Nowy Meksyk

Z końcem roku 2012 dobiegł kres życia, Wielkiego Polaka i Patrioty, wyjątkowego kapłana — ś.p. Arcybiskupa przemyskiego ks. Ignacego Tokarczuka.

Nigdy nie zapomnę spotkania z ks. Arcybiskupem. W roku jubileuszu 1000-lecia Chrztu Państwa Polskiego ks. Arcybiskup odwiedził moją rodzinną parafię w Prudniku — małym miasteczku na Podkarpaciu. Oczekiwanie parafian, ogromne emocje i wreszcie my — ministranci, witający w asyście tłumów naszego lokalnego Króla.

Drugie spotkanie miało bardzo wyjątkowy i podniosły charakter. W sierpniu 1975 roku w Sanktuarium Matki Bożej Pocieszenia w Jodłówce, małej wiosce koło Prudnika, niezliczone rzesze wiernych były świadkiem szczególnej uroczystości. W tym dniu odbyła się koronacja najświętszego obrazu Matki Bożej Jodłowieckiej.

Kiedy tysiącom wiernych ukazał się orszak, prowadzący dostojnych gości: metropolitę krakowskiego ks. kardynała Karola Wojtyłę, arcybiskupa przemyskiego

Ignacego Tokarczuka w asyście kordonu kapłanów, nastąpiła „eksplozja” radości i entuzjazmu tłumów. Wtedy właśnie, patrząc na charyzmatyczne twarze największych dostojników Kościoła i Narodu Polskiego (z których emanowała jakaś niewypowiedziana, ogromna moc) przekonałem się, że koniec komunizmu jest już blisko.

Homilie ks. Arcybiskupa Tokarczuka zostały spisane jako arcydzieła walki ze złem, bezprawiem i były lekcją niezłomności, wielkiego patriotyzmu i miłości do Pana Boga.

Każde zdanie w tej homilii miało głęboki sens, wartość samą w sobie — po prostu chciało się tych słów słuchać jak najdłużej. Przekaz kazań Arcybiskupa był bardzo prosty, czytelny w swojej treści, zdecydowany, czasem surowy, wymagający od słuchaczy posłuszeństwa, odwagi i miłości do Pana Boga i Ojczyzny.

Byłem świadkiem powstających wówczas kościołów i domów parafialnych w okolicznych wioskach.

Heroizm i odwaga kapłanów, szykanowanych przez władze komunistyczne była niewiarygodna.

Wyczuwało się specyficzną atmosferę pewności siebie, integracji społecznej, odwagi a zarazem swoiste poczucie bezpieczeństwa, które gwarantował nam nasz lokalny Król.

Życie ks. Arcybiskupa powinno być testamentem i przesłaniem dla obecnych i przyszłych pokoleń. Dla wszystkich Jego wychowanków (obecnie księży i biskupów) a przede wszystkim wiernych Kościoła i Narodu Polskiego pozostanie On przykładem umiłowania Chrystusa.

Ks. Arcybiskup nauczał, że rolą biskupów, księży jest nie tylko głoszenie Ewangelii, ale również walka o prawdę, przeciwstawianie się — czemu sam dzielnie dawał przykłady — bezprawiu, które zniewala ludzi.

Sędziwy nawet ks. Arcybiskup grzmiał niejednokrotnie z ambony: „Co zrobiliście z tą wolnością ?!” Zaś cytując słowa Jana Pawła Wielkiego mówił: „Musicie sami walczyć o prawdę i sprawiedliwość społeczną teraz, być może bardziej zdecydowanie niż kiedykolwiek. Obecna władza III RP w tym wam nie pomoże. Oni doskonale wiedzą, że Kościół to prawda i tej prawdy boją się jak ognia.

Im jest na rękę gnić w oparach kłamstwa, nieprawości i politycznej hipokryzji. Dlatego niebywałym skandalem jest milczenie obecnych władz III Rzeczypospolitej.”

Władze III Rzeczypospolitej milczeniem pokryły również zasługi Wielkiego Polaka, niezłomnego patrioty i oddanego syna nie tylko Kościoła ale i całego Narodu Polskiego.

Będzie nam brakować Arcybiskupa, ale dziękuję Panu Bogu, że było mi dane żyć w tym czasie, blisko tak wielkiej postaci Kościoła i Ojczyzny, czując się bezpiecznym pod panowaniem naszego lokalnego Króla.